

Lublin, 07 września 2023 r.

Dr hab. Paweł Panas  
Instytut Literaturoznawstwa  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Sylwii Błażejczyk-Muchy: *Próba rekonstrukcji procesu twórczego Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na podstawie wybranych rękopisów i maszynopisów* (promotor: prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki)**

Pozwolę sobie zacząć od dwóch najbardziej podstawowych konstatacji. Po pierwsze, dysertacja doktorska *Próba rekonstrukcji procesu twórczego Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na podstawie wybranych rękopisów i maszynopisów* autorstwa Sylwii Błażejczyk-Muchy, napisana pod opieką naukową profesora Włodzimierza Boleckiego, ma charakter całkowicie pionierski. W dotychczasowym stanie badań dotyczącym życia i twórczości autora *Innego świata* próżno jest szukać pozycji, które w usystematyzowany sposób podejmowałyby zagadnienia procesu twórczego w oparciu o analizy materiałów pochodzących z archiwum pisarza. Nie jest to proste zadanie, gdyż obok wiedzy historycznoliterackiej oraz umiejętności analityczno-interpretacyjnych wymaga dodatkowo dużej samoświadomości teoretycznej oraz szczególnych kompetencji w pracy z różnego rodzaju archiwaliami. Tym większe uznanie należy się Doktorantce, która jako pierwsza podjęła się tego zadania, a efekty jej pracy okazały się bardzo wartościowe i – w co nie wątpię – pogłębiły nasze rozumienie sztuki narracyjnej Herlinga-Grudzińskiego.

Po drugie, trud podjęty przez Doktorantkę, uważam za wyjątkowo uzasadniony i celowy, ponieważ brak badań o charakterze tekstologicznym jest dziś być może najpoważniejszą luką w dość już rozległej wiedzy o pisarzu i jego dziele. I nie chodzi mi tu o tekstologię rozumianą pragmatycznie jako część edytorstwa (najnowsze wydanie krytyczne dzieł wszystkich Herlinga-Grudzińskiego, w którym Autorka Dysertacji również brała aktywny udział, nie pozostawiło zbyt wielu luk do ewentualnego uzupełnienia w przyszłości). Rzecz w

badaniach nad esencją każdego pisarstwa – procesem twórczym, na który składają się różnorodne decyzje autorskie, podejmowane mniej lub bardziej świadomie, które miały wpływ na finalny kształt dzieła literackiego. Oczywiście, od razu pojawia się tu teoretyczna problematyka związana z pojęciem finalności dzieła, tym bardziej, że Autorka dysertacji odwołuje się do krytyki genetycznej, także w wersji znanej z pism de Biasiego, gdzie kwestie te są przedmiotem teoretycznej debaty. Do tych zagadnień przyjdzie jeszcze powrócić, ale już teraz warto zaznaczyć, że recenzowana praca ma nachylenie przede wszystkim praktyczne i najcenniejsze w niej są właśnie analizy materiałów z archiwum pisarza.

Warto także zauważyć, że praca ma duże walory poznawcze nawet dla kogoś, kto od dawna zajmuje się Herlingiem-Grudzińskim i jego twórczością. Przynosi bowiem dużą ilość nieznaną lub słabo rozpoznanych informacji na temat autora *Innego świata* i jego pisarskiej praktyki. Trzeba przyznać, że Doktorantka potrafi przy tym odnaleźć właściwy balans pomiędzy analizami tekstologicznymi i mądrze wykorzystywaną w dysertacji wiedzą na temat zwyczajów i warsztatu pisarskiego Herlinga-Grudzińskiego. To cenna umiejętność, która sprawia, że Autorka ani na chwilę nie traci z oczu tego, co najważniejsze, a więc literatury.

Podstawę do rozważań o specyfice procesu twórczego Doktorantka rozumie możliwie szeroko. Są to zatem elementy składające się na dossier danego utworu (z punktu widzenia genetyki tekstu będzie to całość dostępnych materiałów związanych z tekstem i wytworzonych na wszystkich etapach jego powstawania, od najwcześniejszych zapisków aż po finalne korekty), ale także inne znane Autorce materiały związane z twórczością Herlinga-Grudzińskiego, a nie związane ani bezpośrednio, ani pośrednio z badanym tekstem. We wstępie możemy przeczytać:

„U podstaw przyjętej przeze mnie metodologii leży uznanie za materiał potencjalnie wartościowy wszystkich manuskryptów Herlinga. Koncepcja opierania historii tekstu przede wszystkim na dossier (zbiorze materiałów związanych z tekstem) jest ryzykowna i prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń. W swojej pracy w centrum analizy obok dossier stawiam gruntowną wiedzę o materiałach w archiwum pisarza. Tylko znajomość wielu tekstów, o różnej strukturze i statusie może być podstawą do rozróżniania typowych ruchów pisarza od tych skierowanych na konkretny cel – szczególnych lub nietypowych”. (s. 6)

Autorka najwyraźniej przywiązana jest do takiego postawienia sprawy, gdyż niemal identyczne sformułowania pojawiają się także w rozdziale poświęconym krytyce genetycznej (s. 55). Jakkolwiek całościowe podejście zaprezentowane przez Doktorantkę uważam za zasadne i

przede wszystkim owocne badawczo, to wątpliwości budzić może zaprezentowane tu jego funkcjonalne uzasadnienie, które ostatecznie sprowadza się do stwierdzenia pewnych oczywistości ogólnej natury. „Dossier” jest teoretycznym konceptem, każdorazowo wypełnianym dostępną treścią przez badacza (jak słusznie podkreśla Autorka, nie zawsze mamy ten komfort, że dysponujemy wystarczająco dużą ilością tych materiałów – jest to też przypadek Herlinga-Grudzińskiego), ale badacz zaczyna swoją pracę z określonym zasobem wiedzy. Im większy jest ten zasób i im bardziej wyspecjalizowany, tym – oczywiście – lepiej. Dossier nie jest tu narzędziem badawczym, ale możliwie kompletną rekonstrukcją stanu faktycznego dotyczącego konkretnego tekstu. Co z tym dalej zostanie zrobione, jak i do czego w ten sposób ustrukturyzowane informacje zostaną wykorzystane – pozostaje osobną kwestią. Nie ma żadnych przeciwskażeń, aby na tym etapie korzystać z informacji pochodzących z analizy innych materiałów, w tym archiwalnych, oraz wiedzy zdobytej na tej podstawie. Ryzyko uproszczeń, o którym pisze Doktorantka, wynikać może z niewystarczających kompetencji badacza albo jego nie dość subtelnego podejścia do przedmiotu swoich badań. Jest to jednak ryzyko wszelkich badań literaturoznawczych.

Wyrażona tu przeze mnie wątpliwość dotycząca pewnych sformułowań nie ma jednak żadnego znaczenia dla pracy wykonanej przez Doktorantkę. Przeciwnie, kierując się sygnalizowaną przez siebie ostrożnością badawczą, słusznie poszerza Ona pole obserwacji, dzięki czemu dochodzi do interesujących wniosków i jest w stanie rozpoznać i opisać uniwersalne właściwości procesu twórczego pisarza, a także zobaczyć na tym tle tekst, któremu poświęca najwięcej uwagi.

Struktura pracy oraz jej kompozycja są przejrzyste i w pełni uzasadnione podjętą tematyką. Doktorantka krok po kroku, przy zachowaniu właściwych proporcji, wprowadza czytelnika w świat pisarza, przechodząc od kwestii najbardziej ogólnych (ale istotnych), np. szczegółowego opisu jego osobistej pracowni, aż do detalicznych rozważań dotyczących konkretnych decyzji pisarskich podejmowanych na poziomie pojedynczych wyrażań, które da się zaobserwować w pozostawionych rękopisach, maszynopisach i różnego rodzaju notatkach. Należy podkreślić założoną i konsekwentnie realizowaną tu postawę badawczą integrującą różne aspekty procesu twórczego, w której każdy detal dotyczący okoliczności wpływających na powstawanie tekstu może mieć znaczenie i dlatego wartą jest osobnej uwagi. Przejścia pomiędzy różnymi poziomami obserwacji i prowadzonymi przy tej okazji analizami są płynne, a dodatkowo dyskurs cechuje wewnętrzną spójność i logika wyводу prowadzonego przez Doktorantkę – trzeba przyznać – z dużą konsekwencją.

Dysertacja została podzielona na cztery główne rozdziały: *Archiwum, Warsztat pisarza. Rękopisy i maszynopisy, Krytyka genetyczna, Proces twórczy Herlinga*. Każdy z rozdziałów dzieli się dodatkowo na podrozdziały, a całość dopełnia bibliografia i *Aneks* zawierający detaliczny rejestr zmian pomiędzy rękopisami *Innego Świata* a jego wersją opublikowaną. *Aneks* nie jest tylko dodatkiem do tekstu głównego, co mogłaby sugerować jego pozycja w strukturze całości pracy, ale stanowi jej integralną, niezwykle ważną część, która uzmysławia ilość pracy wykonanej przez Doktorantkę, a także dobrze unaocznia jakości cechujące jej badania: skupienie i dokładność. Obie te cechy powinny charakteryzować każdego humanistę z prawdziwego zdarzenia. I – co stwierdzam z pełnym przekonaniem – cechują Sylwię Błażejczyk-Muchę. W układzie pracy zastanawia jedynie miejsce, w jakim znalazł się rozdział poświęcony krytyce genetycznej. Rozumiem, że chodziło o bezpośrednie sąsiedztwo z kolejną częścią pracy, w której Doktorantka przechodzi do szczegółowych analiz tekstologicznych materiałów z archiwum pisarza. Z tego też powodu jest to decyzja dająca się uzasadnić wewnętrzną logiką prowadzonego wywodu, jednak wydaje się, że lepiej byłoby umieścić ten rozdział na początku, przed fragmentami poświęconymi archiwum i warsztatowi pracy Herlinga-Grudzińskiego. Krytyka genetyczna stanowi bowiem w dużej mierze zaplecze metodologiczne recenzowanej dysertacji i ze wszystkimi zastrzeżeniami ustanawia pewną ramę badawczą dla całości. Umieszczenie tej części pracy po dwóch pierwszych rozdziałach sugeruje jednak, że Autorka jakąś część swoich obserwacji i analiz sytuuje poza tą ramą. Byłoby to zresztą zgodne z przywoływanymi przeze mnie wcześniej deklaracjami ze wstępu do dysertacji. Jak już wcześniej zaznaczyłem, nie przekonuje mnie ten sposób myślenia i tym samym nie widzę powodu dla takiej właśnie decyzji dotyczącej kompozycji pracy. Jednocześnie jest ona umotywowana stanowiskiem Autorki, która tym samym konsekwentnie realizuje własne założenia.

W pierwszym rozdziale dysertacji Autorka postawiła przed sobą zadanie opisanie archiwum pisarza, przy czym robi to uwzględniając perspektywę historyczną. Punktem wyjścia jest zatem kwestia gabinetu Herlinga-Grudzińskiego, w którym powstawała duża część jego tekstów (choć nie wszystkie i to także zaznacza Autorka, wskazując na pewną problematyczność tej kategorii). Gabinet w sensie praktycznym przestał istnieć wraz ze śmiercią pisarza i wraz z całą zawartością został wcielony do zasobów archiwalnych Fundacji. Autorka pokazuje na przykładzie wybranych cytatów, jak ważne to było miejsce dla autora *Innego Świata*. Jego rola w procesie twórczym była niezwykle istotna. To tu pisarz chował się przed światem zewnętrznym, intensywnie rozmyślając, oddając się lekturom i wreszcie pisząc kolejne utwory. Chociaż sam gabinet już nie istnieje, nie został również zrekonstruowany w

pierwotnej formie, to, jak podkreśla Autorka, można mówić o jego znaczącym wpływie na obecny kształt archiwum pisarza, w którym znajdują się w większości te materiały, które on sam przechowywał (z pewnymi istotnymi późniejszymi już uzupełnieniami). Poza pracownią Herlinga-Grudzińskiego, a więc także poza jego archiwum znalazła się część maszynopisów, jeden z rękopisów *Innego Świata* oraz listy wysyłane przez pisarza do różnych korespondentów – wszystko to precyzyjnie wylicza i podsumowuje Autorka, zwracając także uwagę na rozpoznane braki (zagubione lub zniszczone rękopisy), dając tym samym dobry wgląd w zawartość i strukturę całego archiwum. Dzięki temu dowiadujemy się jednak czegoś więcej: poznajemy tryb pracy pisarza oraz jego stosunek do manuskryptów, a także krytyczne podejście do własnego pisarstwa na etapie powstawania kolejnych tekstów. To niezwykle cenne informacje, z których można wyciągnąć sporo wniosków, co też robi Autorka dysertacji. Podsumowując tę część swoich rozważań Doktorantka pokazuje zalety stworzenia archiwum, które dodatkowo podlega profesjonalnej digitalizacji. Jednocześnie zwraca uwagę na to, że zatarciu ulega pierwotny układ materiałów w gabinecie tworzącego pisarza. Uporządkowanie w strukturach archiwum jest jednocześnie mniej lub bardziej dotkliwym zdekomponowaniem wcześniejszego układu – są to procesy naturalne i w dużym stopniu nieuniknione. Utrudnia to oczywiście rekonstrukcję specyfiki procesu twórczego, czego Autorka ma pełną świadomość i o czym wprost pisze.

W drugim rozdziale dysertacji znalazły się rozważania dotyczące warsztatu pracy Herlinga-Grudzińskiego. Ich głównym przedmiotem jest analiza materialności zachowanych w archiwum manuskryptów. Szczegółowe badania w tym zakresie pozwalają na dokonanie ustaleń, które nie byłyby możliwe do osiągnięcia w inny sposób. I tak np. pisarz niezwykle rzadko opatrywał swoje manuskrypty jakimikolwiek datami. Jeżeli nawet pojawiają się na nich jakieś daty, to często są one jedynie orientacyjne i nie mogą stanowić precyzyjnych wskazówek dla badaczy rekonstruujących historię powstawania określonych tekstów. I tu z pomocą przychodzi właśnie zwrócenie uwagi na detale: rodzaj papieru i atramentu, styl pisma, także kompozycja manuskryptów. Wszystko może mieć tu znaczenie, jeżeli przygląda się temu ktoś z taką uwagą i wiedzą jak Autorka. Doktorantka stara się nie tylko dążyć do ustalenia konkretnych faktów, ale próbuje także dojrzeć pewne prawidłowości, odkryć powtarzające się schematy pisarskich zachowań i typowe dla niego nawyki, dzięki czemu możliwe staje się przybliżenie nieznanych wcześniej aspektów wielowymiarowego procesu twórczego. To bardzo ciekawa część tych rozważań o dużym znaczeniu dla badaczy pisarstwa Herlinga-Grudzińskiego.

Interesującą częścią tych rozważań jest również kwestia autorskich poprawek i korekt – rzecz o kolosalnym znaczeniu dla wszelkiej krytyki tekstologicznej. I znów Autorka pokazuje typowe dla pisarza zachowania w tym zakresie, balansując w swoich analizach między tym co jednostkowe i tym co powtarzalne. Analizy te nie ograniczają się jedynie do konstatacji obserwowalnych przejawów autorskiej pracy nad manuskryptami. Sylwia Błażejczyk-Mucha idzie dalej i to, co udaje Jej się zaobserwować, poddaje krytycznemu namysłowi, zastanawiając się nad przyczynami a także konsekwencjami określonych działań. Świetnym przykładem są rozważania dotyczące dającej się zauważyć „czystości” wielu przechowywanych w archiwum manuskryptów. Dokładne analizy porównawcze prowadzą Doktorantkę do wniosku, że wynikać to może z wtórności owych manuskryptów, które są wersjami przepisywanymi przez autora na podstawie redagowanych wcześniej maszynopisów lub rękopisów. Taki wniosek wspierają także analizy kompozycji zachowanych materiałów oraz obecność manuskryptów z dużą ilością różnego rodzaju ingerencji pisarskich.

Te fragmenty dysertacji świadczą o dużej świadomości badawczej Doktorantki, pokazując jej naukową dojrzałość i dobre zrozumienie istoty badań tekstologicznych. Pośrednio pokazują też jak istotne jest zwrócenie baczniejszej uwagi w badaniach literackich na aspekty tekstologiczne, także te związane z materialnością dzieła literackiego (różnych wersji wchodzących w skład jego dossier).

Kolejny rozdział ma charakter teoretyczny. Autorka referuje w nim założenia metody genetycznej, pokazując także najważniejsze głosy polskiej recepcji i ujawniające się przy tej okazji różnego rodzaju wątpliwości i koncepcje. Zrekonstruowane zostają główne pojęcia krytyki genetycznej, omówiona jest także ich potencjalna funkcjonalność, a nawet źródła inspiracji oraz różne teorie dzieła literackiego, które mają kluczowe znaczenie dla rozumienia procesu twórczego i jego analizy. Z konieczności jest to przegląd dość pobieżny, ale na potrzeby tej konkretnej pracy wystarczający. Widać u Doktorantki duże zdolności syntetyzowania dyskursu teoretycznego, wywód nie traci na klarowności, a jednocześnie wydobyte zostają najważniejsze elementy kolejnych koncepcji badawczych. Gdyby jednak poszerzyć tę część rozważań, praca straciłaby swój przede wszystkim praktyczny charakter. Trudno więc czynić Autorce zarzut z pragmatycznego podejścia do kwestii przedstawienia zagadnień teoretycznych.

Rozdział czwarty *Proces twórczy Herlinga* stanowi główną część pracy (wraz z *Aneksem*). Autorka poddaje w nim szczegółowym analizom materiały z archiwum pisarza, wykorzystując przy tym teoretyczne narzędzia krytyki genetycznej omówione w poprzedzającym rozdziale. Analizy te zostały niejako rozbite na dwie komplementarne wobec

siebie części. W pierwszej części omówione zostały interesujące i charakterystyczne ze względu na specyfikę procesu twórczego przypadki z opowiadań i dzienników pisarza. Zwróciły moją uwagę fragmenty poświęcone kolejnym wersjom opowiadania *Krótką spowiedź egzorcyisty*, którego interpretacji poświęciłem kiedyś osobny artykuł. Było dla mnie ciekawe, czy obserwacje dotyczące kolejnych etapów powstawania tekstu, śledzenie pracy pisarza, odkrywanie logiki kolejnych przekształceń wnosi coś nowego, dotąd niezauważonego do lektury tego tekstu. Z satysfakcją odkryłem, że tak właśnie się dzieje, a zabiegi konstrukcyjne stosowane przez Herlinga-Grudzińskiego najwyraźniej zmierzały w stronę uwyrażnienia w narracji komponentu tajemniczości, a także przemiany w ramach konstrukcji kluczowej postaci starego egzorcyisty, który wraz z kolejnymi wersjami stawał się człowiekiem coraz bardziej zdeterminowanym nadchodzącą śmiercią. Świadomość tego stanu rzeczy pozwala chociażby wyostrzyć niektóre tezy interpretacyjne, a wymowa opowiadania staje się jeszcze mniej oczywista, niż się początkowo wydawała.

Najwięcej uwagi Autorka poświęciła jednak rozbudowanym analizom genezy *Innego Świata*. Jest to arcyciekawa część pracy, napisana z dużą znajomością rzeczy i wyczuciem materii badawczej, w oparciu o komplet dostępnych materiałów. Doktorantka z dużą uwagą i precyzją zestawia kolejne postaci tekstu, tropi współzależności i przemiany w ramach krystalizującej się arcydzielnej formy. Analizy przeprowadzone przez Autorkę pokazują, że pisarz przepracowywał ten tekst wciąż na nowo, o czym świadczą kolejne zmiany w następujących po sobie wersjach. Jest to fascynująca podróż badawcza przez meandry procesu twórczego Herlinga-Grudzińskiego, a w jej finale otrzymujemy rekonstrukcję prawdopodobnej drogi od przed-tekstów aż do finalnej zwartej publikacji. Dla badaczy twórczości pisarza i interpretatorów *Innego Świata* szczególnie interesujące i badawczo inspirujące są tu ustalenia dotyczące faz najwcześniejszych, przed-tekstowych.

Uzupełnieniem tych rozważań są fotografie materiałów archiwalnych (świetna decyzja o ich włączeniu do tekstu) oraz wspomniany już przeze mnie *Aneks*, który rejestruje wszystkie zmiany zachodzące w tekście pomiędzy kolejnymi rękopisami a tekstem opublikowanym. Jest to bezcenny materiał dla dalszych badań nad Herlingiem-Grudzińskim i jego kanoniczną powieścią.

Rozprawę doktorską mgr Sylwii Błazejczyk-Muchy oceniam bardzo wysoko. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że jest ona ważnym osiągnięciem w zakresie wiedzy o twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Praca ta otwiera także pole do dalszych analiz i interpretacji wprowadzając w bardzo dobrym stylu oryginalną, dotąd słabo obecną problematykę.

Tym samym z pełnym przekonaniem i dużą satysfakcją wnoszę o dopuszczenie mgr Sylwii Błażejczyk-Muchy do dalszych etapów przewodu doktorskiego i wnioskuję o wyróżnienie recenzowanej rozprawy doktorskiej.

*Tawet Panas*